

1 KWIETNIA 2022. CZTERDZIESTY CZWARTY DZIEŃ WOJNY

40. PAMIĘĆ ZBIOROWA

W dzieciństwie bawiliśmy się na podwórku w wojnę. Zbierała się grupa chłopców, uzbrojonych w kije i zabawki militarne, i zaczęli się dzielić. Był to długi, hałaśliwy i trudny proces. Dzielili się na „naszych” i na „Niemców”. Nikt nie chciał być Niemcem: „Dlaczego ja? Byłem zesłonym razem. Nie będę!”. Hałas, krzyki, kłótnie, obrażanie się. Potem, gdy już podzielili się na dwie grupy, zaczęli „walczyć”. Po pięciu czy dziesięciu minutach „Niemcy” zaczęli wołać: „Wystarczy, teraz wy będziecie Niemcami!”. I znów na podwórku rozlegał się nasz krzyk.

Byliśmy za mali, aby wiedzieć o okropnościach tamtej wojny. Dziadkowie i babcie nie opowiadali nam o prawdziwej wojnie. Zналиśmy ją trochę z filmów, dzieciennych książek, ale to nie była prawdziwa wojna. Nikt o Niemcach z nami nie rozmawiał, ani też nikt ich nie widział. Mimo to, wszyscy kategorycznie wzbranieli się nimi być. To była pamięć zbiorowa, nieuświadomiona, niezależna od sowieckiej ideologii. Bardziej pamięć o wrogu, niż o wojnie.

To sowieckie pojmowanie wojny zniknęło wraz ze Związkiem Radzieckim. W nowych pokoleniach dzieci pojawiły się własne zabawy w wojnę. Teraz mamy własną wojnę, nie z filmów ani z książek. Teraz wszyscy, dzieci i dorośli, dobrze zrozumieliśmy, czym jest nazizm – to rzeź Buczy. Mammy więc własną, zupełnie inną, pamięć zbiorową.

Groza z początków wojny już minęła, strach zmniejszył się wydatnie. Ludzie przyzwyczaili się traktować wojnę jako rzeczywistość. Po Buczy pojawiło się nowe uczucie – chęć zemsty.

Zemsta jest bardzo silnym uczuciem, silniejszym nawet niż miłość. Miłość może – niestety – minąć, a uczucie niezaspokojonej zemsty nie przemija nigdy. To dlatego zemsta wzbudza tak silne emocje, a jej zaspokojenie rodzi ekstazę.

Dziesiątki, setki ludzi, mężczyzn i kobiet, tych, którzy mieli bliskich i znajomych w Buczy i tych, którzy tam nikogo nie znali, wszyscy publicznie przyrzekają zemstę. Piszą, że będą poszukiwać karnych oddziałów z Buczy tak długo, jak będzie trzeba, dziesięć, dwadzieścia lat, całe życie. Ktoś obiecuje zemstę na ich rodzinach, na żonach, dzieciach, rodzicach. Mówią, że każdy członek rodzin tych oddziałów i maruderów powinien poczuć to, czego doświadczyli bezbronni mieszkańcy Buczy.

Znane są już wszystkie oddziały, ich dowódcy, aż do młodszych oficerów. Niebawem będą znane nazwiska i adresy wszystkich żołnierzy, którzy tam byli; hakerzy włamali się do bazy danych armii rosyjskiej.

Będą poszukiwać, ile będzie trzeba, dziesięć, dwadzieścia lat, całe życie. Dziesiątki, setki, może tysiące ludzi. Ci, którzy mieli bliskich w Buczy i ci, którzy nie znali tam

nikogo. W jednej chwili uformowała się nowa pamięć zbiorowa, na wiele pokoleń. Dopóki nie zostanie odnaleziony ostatni oprawca.

9 KWIETNIA 2022. CZTERDZIESTY PIĄTY DZIEŃ WOJNY

41.

W tym roku będzie nadzwyczajna wiosna, wszystko zakwitnie naraz! Zeszłej nocy nie było alarmów przeciwlotniczych, ani jednego. Teraz jednak znowu są. Za to Kijów przeżył całą dobę bez ostrzału, pierwszy raz od początku wojny!

Coraz silniejsze staje się przekonanie, że wszystko to będzie długo trwało. Już tylko niewielu dyskutuje o „złym” albo „dobrym” traktacie pokojowym, coraz więcej mówi się o tym, że rozstrzygnięcie nastąpi na polu walki. Co ważniejsze, mówią to nie tylko politycy, ale i sami żołnierze.

W armii ukraińskiej służy wielu rosyjskojęzycznych żołnierzy, mniej niż połowa, ale wielu. Ci, którzy mówią po ukraińsku i ci, którzy mówią po rosyjsku, walczą ramie w ramie. Nie wywołuje to żadnych problemów czy konfliktów. Rozmowy o języku pojawiają się w miarę oddalania się od linii frontu. Im dalej, tym bardziej wzrasta nienawiść do „języka okupanta” i jego kultury. W armii jednak język rosyjski nie stwarza żadnych problemów.

Pomyślałem, że żołnierze ukraińscy, mówiący po rosyjsku, są także wytworem rosyjskiej kultury! Tak samo, jak rosyjskojęzyczni wolontariusze, których także jest wielu. Pamiętam też o obywatelach Federacji Rosyjskiej, którzy w we własnym batalionie walczą przeciw armii swojego kraju. I o uchodźcach, politykach, dziennikarzach, działaczach społecznych, pomagających Ukrainie. I o tych zrozpaczonych i samotnych, którzy ryzykują mówić prawdę o Rosji.

Jak to się stało, że jedni, mówiący po rosyjsku, są „za”, a drudzy „przeciw”? Przecież to nie wojna domowa, ani nie polityka, jestem tego pewien. To są diametralnie różne światopoglądy.

Po oswojeniu obwodu kijowskiego wyszły na jaw nieludzkie zbrodnie, o których nawet straszno pisać. Okupanci przywiązali matkę do krzesła, aby patrzyła, jak gwałcą jej jedenastoletniego syna. Kilku zdrowych, silnych mężczyzn gwałciło dziecko. Ale nie znęcali się tylko nad nim, to nie tylko żądza – oni torturowali tym samym matkę! Która matka wytrzyma coś takiego? Robili to tylko dla własnej uciechy.

Rosyjskojęzyczni żołnierze ukraińscy przeciw rosyjskim sadystom, mówiących po rosyjsku. Co tych ludzi ukształtowało? Czy jest w tym przeciwstawieniu miejsce dla rosyjskiej kultury?

To, że świat zna tylko rosyjską kulturę wysoką, jest zjawiskiem raczej wtórnym. Od początku XIX wieku, może nieco wcześniej, wszystkie przejawy rosyjskiej kultury – w literaturze, muzyce, malarstwie, architekturze itd., były zapożyczeniami z Zachodu. Z niewielkim opóźnieniem, z pewnym kolorytem narodowym, były jednak częścią zachodniej kultury. Stąd też rosyjska kultura wysoka była rozumiana i ceniona na całym świecie.

Nie miała ona jednak odniesienia do narodu rosyjskiego, który adaptował tematy i formy, ale nie idee, a już szczególnie – ideały. I humanizm, i nonkonformizm są dla tego narodu zupełnie niezrozumiałe, więcej nawet, wrogie. Kultura narodu rosyjskiego, która wpłynęła na sąsiadów, to „ruski mat”, czyli zestaw przekleństw, brudny, niecenzuralny. W tym narodzie człowiek jest formowany nie według zasad, a okolicznościami życiowymi i instynktami: milcz, ukradnij, odbierz, pobij, zgwałć, zabij. Bój się silnego, znęcaj się nad słabym. Tego w żaden sposób nie można nazwać wysoką kulturą. To kultura tłumy, uformowana przez państwo lub która je uformowała, nieważne, co pierwotne.

Istnieją odrębne cywilizacje. Zachód bardzo różni się od Wschodu. Świat arabski ma swoją, dla nas nie zawsze zrozumiałą, kulturę wysoką. Chiny mają swoją, zagadkową. Mają własną, odrębną muzykę, filozofię, literaturę. Naród rosyjski nie ma własnej kultury. To dziwne i niewytłumaczalne – zda się, że jej nie potrzebuje.

Dlatego przyszedłem dziś do przekonania, że toczy się wojna narodu rosyjskiego przeciw rosyjskiej kulturze! Albo, że to wojna rosyjskiej mentalności przeciw rosyjskiej kulturze.

P.S. Mój znajomy z Petersburga odpowiedział mi takim komentarzem:

„Maksim, nakreśliłeś sytuację w przededniu 1917 roku”.

Nie myślałem o tym i byłem zniechęcony. Postanowiłem przeczytać dzienniki i pamiętniki o wydarzeniach tamtych lat, aby porównać wrażenia. Odpowiedziałem mu tak:

„Kirył, to możliwe! Najpierw była kultura wyłącznie szlachecka, potem plebejska, ale „naród” nie miał z nią żadnych związków. Później, gdy zaczęła się „powszechna umiejętność czytania i pisania”, istniała zasada klasowa, czyli zasada gwałtu i zniszczenia, a TA kultura już nie działała. Okazało się, że naród zawsze był oddzielony od TEJ kultury, jednoczyły go prawo pańszczyźniane, cerkiew, gwałt państwa, ale nie kultura”.

12 KWIETNIA 2022. CZTERDZIESTY ÓSMY DZIEŃ WOJNY

42. HISTORIA SŁOWIAN

Ten tekst jest przeznaczony wyłącznie do polskiej wersji moich zapisków – dla rosyjskiego czytelnika będzie całkowicie niezrozumiały.

Przez całą moją sowiecką młodość uczono mnie teorii o kolebce ludów słowiańskich. Z Rusi Kijowskiej powstałi Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy. Rosjanie uważali się za starszych braci, wszyscy pozostali byli młodszy. Czesi, Słowacy, Polacy i wszyscy pozostali Słowianie jakoś z tą kolebką związków nie mieli. W szkolnych podręcznikach nie było ich wcale, pojawiali się tylko w kontekście krajów socjalistycznych, a na uniwersytetach był wykład „Historia Zachodnich Słowian”.

Idea trzech bratnich narodów, czy też koncepcja trójczłonowego narodu rosyjskiego powstała za Piotra I dla uzasadnienia roszczeń wobec sąsiednich terytoriów. Jej korzeni trzeba szukać jeszcze za Iwana Groźnego, kiedy to Moskowia zaczęła pretendować do nazwy Ruś.

Cała ta konstrukcja udatnie utrzymywała się aż do rozpadu ZSRR, a w ostatnim czasie została w Rosji zmodyfikowana do tezy, że Ukraińców nie ma wcale, a jest tylko jeden naród rosyjski. Co prawda, Białorusini nie zostali jeszcze do niego zaliczeni, ale to raczej kwestia czasu.

24 lutego rząd rosyjski ogłosił, że oswobodzi naród Ukrainy od nazistów. W rezultacie z rąk oswobodzicieli zginęły już tysiące niewinnych dzieci, kobiet i starców, których także, sądząc po tych oświadczeniach, postanowiono oswobodzić. Ponieważ okazało się, że nikt z nas nie chce się „oswobodzić”, idea została natychmiast zmieniona. Według ostatnich komunikatów, nie chodzi o oswobodzenie narodu, ale o wojnę z USA. Przy czym nikt w Rosji nie wspomina (lub nie wie), że USA położone są na drugim końcu świata.

Ciekawe, że według jeńców wojennych i dokumentów poległych widać, że ten „bratni rosyjski naród” składa się w głównej mierze z mieszkańców Tuwy, Dagestanu, Czeczenii, Buriacji i innych, których związek ze Słowianami jest, delikatnie mówiąc, nieprzekonujący. Stwierdziliśmy także, że to naród sadystów i gwałcicieli.

Tym niemniej sam termin „bratnie narody” nabiera dziś zupełnie nowego znaczenia. Miliony ukraińskich kobiet i dzieci znalazły schronienie i doświadczyły gościnności w Polsce. Miliony Polaków zbierają pieniądze, odzież i leki, aby wesprzeć Ukrainę.

Wszyscy wierzymy w nasze zwycięstwo. Dla każdego Ukraińca jest jasne, że Polacy dokonali wielkiego czynu, podając nam pomocną dłoń w tym strasznym czasie. Tak oto powstają, na naszych oczach, prawdziwie bratnie narody, Polacy i Ukraińcy.

Nasz poeta Taras Szewczenko jest dla każdego Ukraińca bohaterem narodowym i symbolem kraju. On właśnie w swoich wierszach intuicyjnie określił ukraińską mentalność, a wdzięczni mu Ukraińcy poczuli się narodem i przestali być „Małorusami”.

W 1847 roku Taras Szewczenko napisał wiersz „Do Polaków”, którego zakończenie brzmi:

«Podaj-że rękę Kozakowi

I szczerę serce jemu daj,

Dopomóż, bracie, wygnańcowi

Odtworzyć dawny, cichy raj!».

(tłum. anonimowe, 1918 rok)

Chwała bohaterom!